

Stepy ukraińskie w literaturze polskiego romantyzmu

Ulubioną przestrzenią romantyków była przestrzeń otwarta, wyrażająca ogrom i nieskończoność, stąd też jednym z najważniejszych typów przestrzeni romantycznej w literaturach słowiańskich był step. W literaturze polskiej – poza nielicznymi wyjątkami – był to step ukraiński, co wiązało się przede wszystkim z fascynacją przyrodą Kresów i tradycją kozacką.

Poetą, który jako pierwszy wprowadził step do literatury polskiej, był Antoni Malczewski. Swoją pejzaż stepowy nakreślił on w wydanej w 1825 roku powieści poetyckiej pod tytułem *Maria. Powieść ukraińska*. Step w poemacie Malczewskiego nie stanowi – jak by się mogło wydawać – tła dla rozgrywających się w utworze wydarzeń, lecz jest przestrzenią całkowicie nad tymi wydarzeniami dominującą. O całym świecie przedstawionym w utworze można wręcz mówić jako o swoistej rzeczywistości stepowej. Step w *Marii* zawłaszcza sobie wszystko i wszystko sobie podporządkowuje. Nawet przestrzeń zamknięta – dom Miecznika i zamek Wojewody – to właściwie tylko małe wyspy na oceanie stepowym. Wszystko, co żyje pośród dzikich pól, zarówno ludzie, jak i przyroda, przynależy do stepu. Jest on dla nich teatrem, sceną świata, przestrzenią, w której rozgrywa się ich los.



Jajła – płaskie szczyty krymskich masywów górskich, Góry Krymskie, rejon Czatyrdahu.
Fot. Grzegorz Bożek

Step jest w utworze Malczewskiego metafizycznym obrazem świata, tekstem modelującym filozoficzne o tym świecie wyobrażenia. Tym samym jest także realizacją pejzażu filozoficznego i pejzażu mentalnego, a więc projekcją stanu duszy narratora poematu, przestrzennym upostaciowieniem jego boleśnie pesymistycznej filozofii. Bo też świat, w którym przyszło żyć człowiekowi stepów, to metafizyczne więzienie. Ucieczka pośród stepów nie istnieje, nie została wpisana w losy tego świata. Człowiek skazany jest na beznadziejne trwanie, bez jakiegokolwiek sposobu na pojednanie się i złączenie się ze światem, chyba że poprzez grób, gdzie prochy ludzkie mieszają się ze stepowym czarnoziemem. Step modeluje zatem świat pełen bólu i cierpienia, w którym brak choćby odrobiny nadziei na to, że los może się w końcu odmienić. Tutaj nie zmieni się nic. Nic nie jest w stanie zatrzymać ciągłego procesu stepowienia.

W twórczości Adama Mickiewicza step ukraiński pojawia się w *Stepach Akermanskich* oraz w *Widoku gór ze stepów Kozłowa*. Jest to zupełnie inna wizja niż ta u Malczewskiego. Step Mickiewicza to otwierająca się aż po horyzont przestrzeń, w której głównym punktem odniesienia jest bohater liryczny, kierujący swój wzrok w oddalony – zarówno w przestrzeni, jak i w czasie – punkt. Na stepach budzi się w bohaterze tęsknota, rezygnacja, żal, ale także zachwyt, chęć poznania i zrozumienia otaczającego go świata. Wszystko to umożliwia step, który poprzez swoją przestrzenną rozległość odsłania widok, jakiego nie sposób doświadczyć byłoby gdzie indziej.

Przestrzeń stepowa z *Sonetów krymskich* wiąże się ściśle z motywem podróży. Jej istotę rozpatrywać należy w kilku aspektach. W sonetach Mickiewicza poza rzeczywistą podróżą poprzez stepy mamy więc także podróż wspomnień i myśli, podróż w głąb duszy, a także wędrówkę w głąb historii i w głąb istoty bytu. Step Akermanski spowity jest ciszą. Zabieg taki nie tylko wycisza step, ale również pogłębia ciszę i nadaje jej charakter przestrzenny. Staje się ona poprzez to tak rozległa jak step, który wypełnia. W takim układzie step (przestrzeń) staje się ciszą, a cisza staje się stepem. Jedno i drugie ma wymiar absolutny. Tylko w takiej ciszy – totalnej i nieskończonej przestrzennej –

możliwe jest usłyszenie głosu z odległej Litwy. Step nie interesuje więc Mickiewicza jako fenomen przeżycia estetycznego, lecz jako otwarta, wyciszona przestrzeń. Przestrzeń ta pozwala jego bohaterowi bez przeszkód wędrować myślą do miejsca położonego gdzie indziej, do miejsca oddalonego. Step sprawia więc, że rzeczywista podróż staje się najpierw wędrówką w głąb siebie – tam dokonuje się wewnętrzne rozpoznanie duszy bohatera – aby następnie przemienić się w wędrówkę myślową do miejsc, które są z pewnych powodów dla bohatera ważne (na Litwę).

W *Widoku gór ze stepów Kozłowa* przestrzeń zostaje otwarta już przez pierwsze wypowiedziane przez Pielgrzyma słowo: „Tam”.

Tam? czy Allah postawił ścianą morze lodu?

Wzrok od razu opuszcza step i wyrusza w podróż w kierunku, który wyznacza wskazany przez bohatera punkt. „Tam” widnieje góra Czatyrdah. Góra, która w Czatyrdahu stanie się pomostem między ziemią a niebem, symbolem nieskończoności i metafizycznej tajemnicy. Wypada jednak porzucić próbę interpretacji samego *Czatyrdahu*, zstąpić z jego szczytów i powrócić na step. Tutaj na płaszczyźnie stepów rodzi się właśnie pragnienie przekroczenia granic natury, chęć wniknięcia w istotę absolutu. Przestrzeń stepu umożliwia rozkwit takich myśli doskonale. Pustka, niezakłócona niczym znakomita widoczność – to sprawia, że myśl ludzka nie ma tutaj granic, jest absolutnie wolna, może się kierować ku dziedzinom zwykle przed nią zamkniętym. Step w *Widoku gór* to zatem wolność – metafizyczna wolność podróżujących myśli.

Step ukraiński pojawia się także w *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego. Nie stanowi on tam odrębnego przedmiotu poetyckiego opisu. Nie stanowi także tła dla dziejących się w utworze wydarzeń. Step żyje u Goszczyńskiego własnym życiem, określając wszystko, co istnieje w jego granicach. Sam sobą stanowi jeden nieposkromiony żywioł i, choć rysująca nam się w tym momencie wizja stepu jest przerażająca, żywioł ten jest żywiołem piekielnym.

Stepowe piekło jest w „powieści” Goszczyńskiego wieloznaczne. Jest ono piekłem lucyferycznego buntu i piekłem opływającej krwią rewolucji. Jest światem, gdzie przyczyną zbrodni i siłą sprawczą ludzkiego nieszczęścia są diabły. Jest w końcu także metafizycznym piekłem przeznaczenia, które objawia się poprzez ciężące boleśnie nad człowiekiem fatum, na jakie został on na tym świecie skazany. Step Goszczyńskiego jest jednak nie tylko terenem, na którym uobecnia się piekło. On, sam w sobie, jest sprawcą tego piekła. To tworzące go nieokiełznane żywioły określają step ten jako przestrzeń piekielną. Nie tyle więc bunt, rewolucja, zbrodnia rozgrywają się na stepie, ile są przez ten step tworzone. Nie tyle sam człowiek świadomie kreuje się na zbrodniarza, ile jest w taki sposób stwarzany przez otaczającą go zbrodniczą przestrzeń. Zarówno step, jak i żyjące pośród niego istoty, zdają się mieć inne niż reszta świata przeznaczenie. Tym przeznaczeniem jest zamknięte koło ciągłej, cyklicznie powtarzającej się, piekielnej zbrodni.

Juliusz Słowacki był kolejnym spośród wielkich polskich romantyków, którym udało się stworzyć własną, niepowtarzalną wizję ukraińskiego stepu. Zdarzają się jednak w twórczości poety także utwory takie, w których wizja stepu jest nie w pełni oryginalna lub jest po prostu powtórzeniem wizji stworzonych już wcześniej przez innych twórców. Przykładem może być tutaj choćby *Wacław*, w którym artystyczny model stepu jest w prostej linii przetworzeniem stepu z *Marii* Malczewskiego.

Wypada jednak skupić się na najwybitniejszych realizacjach przestrzeni stepowej w twórczości Słowackiego. Taką realizację przynosi poemat *Beniowski*. Utwór ten wydany został w 1841 roku, a więc już w okresie, w którym motyw stepu uległ w literaturze romantycznej daleko idącej kanonizacji. Schematowi temu nie poddał się jednak Słowacki, tworząc własną wizję stepu. Ta wizja

to step pełen historii, to równina pokryta niezliczoną ilością kurhanów – symboli przemijania i śmierci, a jednocześnie przestrzeń kwitnąca życiem. To dziedzina, w której człowiek może nawiązać łączność ze swymi narodowymi przodkami i z Bogiem, swym praojcem.

Boże! kto Ciebie nie czuł w Ukrainy

Błękitnych polach, gdzie tak smutno duszy,

[...]

Kto Cię nie widział nigdy, Wielki Boże!

Na wielkim stepie, przy słońcu nieżywym

Przywołany fragment to bez wątpienia jeden z najpiękniejszych fragmentów romantycznej poezji. Pełen jest on wielkiej natury i wielkiego Boga. Stepowy panteizm jest tutaj wyrażony tak silnie, że wizja jego przeszywa nas niczym porażająca energia niebiańskiej błyskawicy. Takie właśnie jest oblicze Boga.

Wizja Boga w *Beniowskim* bliska jest koncepcji Barucha Spinozy, który próbował przezwyciężyć dualizm Boga i świata, duszy i ciała. Dla panteisty Spinozy, Bóg, czyli przyroda, to dwie nazwy jednej i tej samej rzeczy. Dla Słowackiego również, dlatego też w *Beniowskim* Bóg jest stepem, a step – Bogiem.

Nieskończoność i ogrom zawsze zachwycaly romantyków, stąd też doświadczenie przestrzeni stepu sprawiało, iż myśli ich zaczynały szybować ku nieodgadnionym, tajemniczym przestworzom, jednym słowem: w nieskończoność. A nieskończoność ta jest dla Słowackiego synonimem Boga. W ujęciu takim naznaczony Bogiem step staje się przykrytą kopułą nieba świątynią idealną. Przestrzeń stepu ukształtowana jest przeciw w taki sposób, iż gdziekolwiek się nie spojrzy przed siebie, „kraj łąk pełen kwiatnych” łączy się na linii horyzontu z niebem. Następuje zatem jak gdyby ściągnięcie nieba na ziemię, na step.

Na zakończenie warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, iż ukształtowana przez romantyzm wizja ukraińskiego stepu na stałe przeniknęła w obręb literatury polskiej, przy czym bardzo często – szczególnie w dziełach współczesnych twórców – dochodzi do całkowitego utożsamienia stepu i Ukrainy.

Grzegorz Czerwiński

Autor jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Gandawskiego (UGent) w Gandawie (Belgia), autorem książki *Po rozpadzie świata. O przestrzeni artystycznej w prozie Włodzimierza Odojewskiego* (wyd. Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk).

Powyższy artykuł stanowi skróconą wersję referatu *Step ukraiński w języku wyobrażeń przestrzennych polskich romantyków*, opublikowanego w książce *Świat Słowian w języku i kulturze, V. Literaturoznawstwo* (pod red. Ewy Komorowskiej i Żanety Kozickiej-Borysowskiej, Szczecin 2004).



Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach